

Kosman, Marcelli

"Reformacja i obszczestwennaja mysl Belorussu i Litwy (wtoraja połowina XVI - naczało XVII w.)", Semen Aleksandrowicz Podokszin, Minsk 1970 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/4, 716-719

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Cennym uzupełnieniem jest starannie dobrany i wykonany zbiór 58 rycin, ukazujących gdańskie zabytki złotnicze.

Miłośnicy historii Gdańska i jego sztuki otrzymali do rąk pozycję wartościową, która dzięki rzetelnym badaniom przekonuje, że wielkie i bogate centrum portowo-handlowe Rzeczypospolitej szlacheckiej stanowiło również ośrodek pomyślnie i z rozmachem rozwijających się rzemiosł artystycznych, czego złotnictwo było dobitnym przykładem.

Jerzy Trzoska

Semen Aleksandrowicz Podokszin, *Reformacja i obszczenność myśli Belorussii i Litwy (wtoraja połowina XVI — naczalo XVII w.)*. Izdatielstwo „Nauka i Technika”, Minsk 1970, s. 224.

Autor od dłuższego czasu skupia uwagę na działalności antytrynitarzy w Wielkim Księstwie Litewskim. Poświęcił jej m.in. dysertację kandydacką (treść opublikowana w autoreferacie) oraz szereg artykułów¹. Omawiana tu książka poświęcona została pamięci wybitnego znawcy stosunków społecznych w Europie wschodniej, W. I. Piczety (zm. 1947). Składa się ona z wprowadzenia, pięciu rozdziałów i zakończenia.

Na wstępie spotykamy się z szeregiem trafnych uwag, pod którymi wypada się bez zastrzeżeń podpisać. Pierwsza dotyczy ogromnych luk w dotychczasowej historiografii przedmiotu (s. 4). Zwróciliśmy na to uwagę na innym miejscu, wysuwając szereg konkretnych postulatów, domagających się realizacji². A oto druga uwaga Podokszina: „Z reformacją wiąże się kształtowanie narodowości białoruskiej i litewskiej, ich kultury, powstanie i rozwój drukarstwa, oświecenia na Białorusi i Litwie, rozwój stosunków kulturalnych i naukowych z innymi narodami. Reformacja sprzyjała kształtowaniu się świadomości narodowej ludu białoruskiego i litewskiego, rozwijaniu literatury i języka narodowego” (s. 5). Dodać tu musimy: nie tylko reformacja ale również kontrreformacja, gdyż oba te zjawiska muszą być traktowane łącznie. Drugie z nich było szczególnie ważne w litewskiej części Wielkiego Księstwa; świadczy o tym obszerna monografia tłumacza „Postyllii” Wujka na język litewski — Mikołaja Daukszy oraz obszerna biografia tego zasłużonego dla kultury litewskiej działacza z kręgu biskupa Melchiora Giedroycia³.

Autor omawia następujące kwestie: I. Przesłanki reformacji na Białorusi i Litwie (s. 11—41); II. Ruch reformacyjny na tych ziemiach (s. 41—96); III. Socjologiczne poglądy ideologów biedoty miejskiej i chłopstwa (s. 97—129); IV. Racjonalizm i ateizm w światopoglądzie antytrynitarzy (s. 130—176); Ruch heretycki i jego związek z reformacją (s. 177—204). Dwa pierwsze rozdziały mają charakter ogólny, pozostałe podejmują analizę materiału programowo-propagandowego różnowierców i są najbardziej odkrywcze. W sposób wyczerpujący została wyzyskana literatura przedmiotu (wśród braków dostrzegamy pominięcie podstawowej rozprawy Lecha Szczuckiego⁴) a także przeanalizowany materiał źródłowy,

¹ S. A. Podokszin, *Radikalno-reformacjonnoje dwiżenije w Belorussii i Litwie (wtoraja połowina XVI w.)*, Minsk 1964 (autoreferat dysertacji kandydackiej — tam wykaz wcześniejszych artykułów autora).

² M. Kosman, *Badania nad reformacją w Wielkim Księstwie Litewskim (1919—1969)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. XVI, 1971, s. 141.

³ J. Lebedys, *Mikalojaus Dauksa*, Vilnius 1963; tenże, *Mikalojaus Dauksos bibliografija*, Vilnius 1971.

⁴ L. Szczucki, *Marcin Czechowicz 1532—1613. Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego w XVI w.*, Warszawa 1964.

zarówno publicystyczny (starodruki i ich reedycje), jak i archiwalny, który odegrał tu rolę pomocniczą.

Podokszin słusznie rozpatruje genezę reformacji litewskiej na szerokim tle europejskim, szczególnie dokładnie zaś analizuje powiązania tego ruchu na Białorusi z wystąpieniami wolnodumców rosyjskich. Zafascynowany nimi, niekiedy zbyt małą wagę przywiązuje do innych dróg przenikania reformacji. A tych wyłoniłobyśmy kilka: z Prus Książęcych, Małopolski i bezpośrednio z Europy zachodniej poprzez Litwinów, którzy docierali wprost do ognisk reformacji niemieckiej i szwajcarskiej. Zwycięstwo kalwińskiego Krakowa nad luterańskim Królewcem dowodzi, że szlachta litewska była już mocno powiązana z Polską w zaraniu protestantyzmu.

Autor dostrzega podstawową przyczynę przejścia przedstawicieli czołowych rodów magnackich w szeregi reformacyjne w fakcie, że reforma administracyjno-terytorialna i sądowa przeprowadzana przez hospodara od początku XVI w., uderzała w dotychczasowe uprzywilejowanie tej grupy społecznej, dając równocześnie liczne prerogatywy średniej i drobnej szlachcie. Reformacja natomiast, stawiająca feudała na czele kościoła w jego włościach zwiększała jego niezależność. Już Józef Jasnowski (1937) zauważył, że Mikołaj Radziwiłł Czarny kierował się przyjętym z Niemiec hasłem: *cuius regio eius religio*; sprawa ta jednak wymaga bliższego zbadania. Druga przesłanka — zdaniem białoruskiego historyka — wiązała się z unią polsko-litewską: magnaci odnosili się do niej negatywnie w obawie przed utratą swego dominującego stanowiska w państwie. Szlachta natomiast z zawiścią patrzyła na ogromne posiadłości i przywileje kościoła — wielkiego feudała. W miastach z kolei żywy był od początków XVI w. antagonizm w stosunku do duchowieństwa. W mniejszym lub większym stopniu reformacją były więc zainteresowane wszystkie warstwy społeczeństwa litewsko-białoruskiego — magnaci i szlachta byli podatni na umiarkowane hasła protestanckie, nie zawierające elementów antyfeudalnych, natomiast radykalowie miejscy przejmowali hasła przemian socjalnych. Chłopi stanowić mieli tylko nieznaczną siłę w ruchu reformacyjnym (s. 20—21).

Autor przeciwstawia zatem społeczeństwo świeckie oraz potężny kościół, który naraził się narodowi. Należałoby postawić pytanie: przeciw komu skierowana była reformacja w Wielkim Księstwie Litewskim? Uproszczeniem byłoby sądzić, że wyłącznie przeciw kościołowi katolickiemu, bo przecież w szeregi protestanckie przechodzili na równi katolicy, jak i prawosławni. Ten aspekt zagadnienia uszedł uwadze Podokszina. Warto przypomnieć, co pisał Szymon Budny — którego poglądy nawiasem mówiąc zostały bardzo szeroko przedstawione — na temat zadań nowej wiary (1563): „Niektórym trzeba wydzierać zabobony papieża, u innych zaś wykorzeńić prastare bałwochwalstwo ludowe... U innych znowu nam trzeba walczyć z naukami Greków, w których ręku znajdują się kościoły na Rusi”, cerkiew bowiem „jest wszystkich zabobonów greckich podziwiaczką i skrzętną naśladowniczką czyli raczej najzabobonniejszą małpą”⁵. Pogląd ten został przedstawiony w liście prywatnym, zasługuje więc na wiarę. Tak więc przeciw trzem — a nie jednemu — nieprzyjaciołom miała się zwrócić reformacja: obok katolicyzmu znajdowała się wśród nich cerkiew oraz pozostałości pogaństwa.

Niezupełnie przekonują wywody co do związku między reformacją a planowanym rozluźnieniem unii polsko-litewskiej, jednakże ze względu na ograniczone ramy recenzji nie rozwijamy tego zagadnienia. Skoro reformację na Litwie i Białorusi poparło możnowładztwo, należy się zastanowić, jakie motywy kierowały nim w stosunku do kościoła katolickiego. Argumentacja badacza

⁵ List Budnego do Henryka Bullingera cytuję za: O. Halecki, *Zgoda sandomierska 1570 r.*, Warszawa 1915, s. 22.

radzieckiego nie jest bowiem pełna i — jak się wydaje — pozostaje pod wpływem tradycyjnych wyobrażeń co do genezy protestantyzmu w Europie. Tymczasem nie wszędzie musiało się dziać tak samo — nawet w Polsce i na Litwie, nie mówiąc już o państwach zachodnioeuropejskich. Autor słusznie zwrócił uwagę na zaniepokojenie magnaterii reformami ustrojowymi, na tej jednak płaszczyźnie nastąpił konflikt nie z kościołem, a z panującym. Nie budzi wątpliwości atrakcyjność zasady: *cuius regio eius religio*. Pewną niechęć mógł wywoływać fakt bierności duchowieństwa wobec zagrożenia moskiewskiego, toteż na sejmach szlachta domagała się odeń partycypowania finansowego w obronie granic. Ale duchowieństwo litewskie inaczej zapatrywało się na tę kwestię niż ogół polskiego kleru i gotowe było do uczestniczenia w wydatkach. Nie należy zaś przeceniać siły ekonomicznej kościoła w Wielkim Księstwie, ta bowiem była znacznie mniejsza niż w Polsce.

Konflikt kościoła ze społeczeństwem mógł przebiegać na trzech płaszczyznach: gospodarczo-społecznej, politycznej i ideologicznej. Wydaje się, że przesłanki ekonomiczne miały marginesowe znaczenie. W sferze politycznej trudno dostrzec scysję między hierarchią kościelną a magnatami zwłaszcza w ciągu XV w., kiedy biskupi ręka w rękę z panami wytrwale bronili suwerenności narodowej i próbowali ignorować swą przynależność do metropolii gnieźnieńskiej. Sytuacja zmieniła się w 1519 r., kiedy pastorał wileński otrzymał naturalny syn Zygmunta I, Jan z książąt litewskich, który stał się gorliwym reprezentantem interesów monarszych. Wszechwładni dotąd panowie szybko dostrzegli niebezpieczeństwa grożące im w wyniku sojuszu infuły z koroną. Zmusili w 1536 r. Jana do przeniesienia się na biskupstwo poznańskie, ale wówczas król wprowadził do rady gospodarskiej zaufanego sobie Polaka Jerzego Chwałczewskiego, który otrzymał diecezję łucką. W takiej sytuacji solidarnie zaprotestowali skłóceni ze sobą do niedawna kanclerz Olbracht Gasztołd i Radziwiłłowie.

W dziedzinie ideologicznej protestantyzm miał wiele wspólnego z prawosławiem (małżeństwa duchownych, komunია pod dwiema postaciami, używanie języka narodowego itd.) — z wielu postulatami reformacji Litwini a zwłaszcza Białorusini byli więc od dawna oswojeni. Prawosławie jednak znajdowało się w stanie marazmu, podobnie jak daleki od aktywności był kościół zachodni. Dla Litwinów porzucenie katolicyzmu, a dla Białorusinów prawosławia, nie było takim problemem, jak by się to mogło wydawać. Kościół źle spełniał swe funkcje oświatowe, prześladował humanistów (sprawa Abrahama Kulwiecia i jego towarzyszy) i nie potrafił doprowadzić do rozwinięcia samodzielnego życia intelektualnego w państwie.

Zwróciliśmy uwagę na motywy wystąpienia panów z Litwy i Białorusi przeciw kościołowi katolickiemu i prawosławnemu nie dlatego, aby rościć pretensje do wyczerpania zagadnienia, ale jedynie po to, by wskazać na złożoność poruszonego problemu i zakonkludować, że wymaga on dalszych studiów.

Szczególne miejsce w książce zajmuje rozdział IV, w którym autor omawia na podstawie publicystyki program ideologii antytrynitarskiej (głównie poglądy Szymona Budnego i Faustyna Socyna), przy czym eksponuje sprawę racjonalizmu i drogę, jaką odeń wiodła do ateizmu. Wspomnimy tu o paru usterkach. Brzeziny trudno umiejscawiać na Kujawach (s. 66). Przy sprawie Francusa de Franco (autor daje mu imię: Piotr) trudno powoływać się tylko na Sandiusa a nie na ustalenia bogatej literatury przedmiotu, pisząc zaś o Iwanie Tyszkowicu (s. 94) również należałoby sięgnąć do historiografii. W ten sposób można by uniknąć sformułowania: zginął on tylko za to, że nie chciał jako arianin przysięgać na Trójcę Świętą. Z najnowszych bowiem badań wynika, iż „wbrew temu co pisano przed dwudziestu laty Iwan Tyszkowic nie został stracony jako zwolen-

nik »groźnej dla ustroju feudalnego« doktryny braci polskich. Tyszkowic doskonale mieścił się w ramach tego ustroju; w trakcie toczącego się przeciwko niemu postępowaniu nikt zresztą nie wystąpił z zarzutem, jakoby bogaty kupiec bielski szerzył radykalne idee społeczno-polityczne. Do jego skazania przyczyniły się natomiast niewątpliwie antagonizmy ekonomiczno-społeczne⁶. A na jakiej podstawie czyni autor arianinem wspomnianego Francusa de Franco (s. 94), o którym wiadomo, że sympatyzował z wileńskimi kalwinami, brał udział w ich nabożeństwie i przez nich był po uwięzieniu broniony?⁷

Zwracając więcej uwagi na momenty polemiczne niż na bezsporne osiągnięcia autora nie chcieliśmy podważać tych ostatnich czy pomniejszać ich znaczenia. Podkreśliliśmy jedynie, że reformacja w Wielkim Księstwie Litewskim ma jeszcze wiele białych plam, które stopniowe i systematyczne badania dopiero zlikwidują. Wtedy będzie można pomyśleć o syntezie, z tym że winna ona obejmować również kontrreformację, ponieważ oba te kierunki w życiu wyznaniowym są ze sobą integralnie związane i nie mogą być sztucznie izolowane.

Marceli Kosman

- Alicja Falcniowska-Gradowska, *Ostatnie lata działalności sądu referendarskiego koronnego (1768—1793)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 290.

W oparciu o bogate zasoby archiwów krajowych i obcych ukazała się piękna książka o ostatnich latach działalności sądu referendarskiego koronnego. Napisała inteligentnie i interesująco przykuwa uwagę czytelnika mnóstwem nieznanymi i znanymi, lecz w nowym świetle ukazanych szczegółów z praktyki sądowej dotyczącej się stosunków wiejskich doby Oświecenia.

Do podjęcia powyższej tematyki skłoniły autorkę utrzymujące się od XVIII w. niezgodne ze sobą opinie o wpływie referendaria na położenie ludności dóbr koronnych. Można zaraz na wstępie powiedzieć, że praca ta to jeszcze jeden aspekt nurtującego od lat umysły badaczy problemu czy w dobrach królewskich powodziło się chłopom inaczej niż w innych kategoriach własności ziemskiej.

Monografia A. Falcniowskiej-Gradowskiej składa się z dwóch części i wstępu. Uzupełniają ją szczegółowe indeksy oraz obszernie streszczenie w języku francuskim.

Wstęp zarysowuje pokrótce genezę, właściwość przedmiotową i funkcyjną, skład, organizację, charakter sądu, opinie na temat jego stosunku do chłopów i wpływu na położenie ludności w dobrach koronnych oraz podstawę źródłową pracy. Autorka stwierdza, że sąd ten przeszedł w okresie ponad 200 lat długotrwałą ewolucję, a zasadnicze zmiany nastąpiły w drugiej połowie XVIII w. W dobrach skarbowych realizował on zawsze politykę państwa i jako najwyższy sąd dominialny dla królewszczyzn od początku swego istnienia różnił się od szlacheckich sądów patrymonialnych cechami świadczącymi o jego państwowym charakterze — choć wyraźnie widać to dopiero w ostatnim okresie jego działalności, w którym zorganizowany już został na wzór jurysdykcji państwowej. Uważa też autorka, że sąd ten w praktyce był zawsze sądem kolegiальnym, bo działał przez komisje zjazdowe, których wyroki miały moc obowiązującą.

⁶ J. Tazbir, *Rzeczpospolita i świat*, Wrocław 1971, s. 168; o sprawie Iwana Tyszkowica mógł się Podokszin dowiedzieć ze wcześniejszej publikacji tego autora o mieszczaństwie bielskim.

⁷ S. Szczęotka, *Francus des Franco*, PSB t. VII, s. 81.